№ 37. 10 WRZEŚNIA 1922 r. Rok IV.

■ Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym. ■

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 350 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 70 mk.

KALENDARZYK.
10. N. Mikołaja.
11. P. Prota i Jacka.
12. W. Im. N. M. P.
13. Ś. Eugenji.
14. C. Podwyższenie Krzyża
15. P. † N. M. P. Boles.
16. S. Euzebji.

Uroczystość Narodzenia Matki Boskiej „Siewnej”.

Marjo Królowo
Polskiej korony,
Do Ciebie wznosim
nasze błagania,
Daj nam urodzaj
na nasze plony,
Niech nas opieka
Twoja osłania.

Marjo Królowo
w Charłupskim kościele
Spójrz na lud kornie
tutaj pochylony
Na tłum co licznie
do stóp Twych się ściele,
O Marjo Matko
z pod niebos osłony.



Charłupska Matko
opiekunko ludzi,
Przed Twe oblicze
zanosim błagania,
Niech się dla Polski
nowy świat obudzi,
A miłość bratnia
niech ludzkość osłania.

Niech miną waśni,
niech miną niezgody,
I znikną ślady
wojennej pożogi,
Niechaj bratersko
złączone narody,
Do wspólnej dobra
dążą zawsze drogi.

Królowo Polski! Tyś naszą Ojczyznę
Wyrwała z pętów okrutnego wroga,
Więc chroń dziś domy, łąki, pola żyzne
I pobłogosław pracy — Matko Boga.

Ignacja Piątkowska.

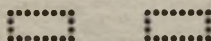
Dzień 8 września należy do wielce uroczystych w naszej ziemi Sieradzkiej. Lud z całej okolicy podąża na nabożeństwo do Charłupi Małej, by tam przed cudownym obrazem Matki Przenajświętszej wyjednać sobie łaski Boże dla swego gospodarstwa, a przedewszystkiem dla pracy przy nowych jesiennych zasiewach.

Uroczystość Narodzenia Matki Bożej należy do świąt starożytnych. Kościół wschodni obchodził ten dzień uroczyście już w VII-ym wieku, a Papież Innocenty IV dzień 8 września naznacza jako święto powszechne dla całego kościoła.

Oprócz swojego znaczenia religijnego ma ten dzień przedewszystkiem wielkie znaczenie dla rolników. Matka Boska „Siewna“ rozpoczyna zimowe zasiewy. Następnego tygodnia, a nawet następnego dnia po tej uroczystości zazwyczaj gospodarze rzucają ziarno na uprawione zagony, gdyż nastał czas najodpowiedniejszy do zasiewów,

W dawnych czasach istniał u nas chwalebny zwyczaj, dziś niestety zapomniany, poświęcenia siewu na zaoranych zagonach.

Kościół święty polecił na to poświęcenie osobiste modły. Poświęcenie kościelne ziarna siewnego i zagonów ma na celu uproszenie błogosławieństwa Bożego nad zasiewami zimowemi, ażeby ich nie nawiedziła żadna klęska gospodarcza jak posucha, mróz, grad itd. lecz aby spokojnie mogły dojrzeć i obfitem żniwem nagrodzić szlachetną pracę rolnika.



Ze Świata.

Rosja.

Aresztowania inteligencji na całym terytorjum sowietów trwają w dalszym ciągu. W kołach inteligencji panuje niesłychana panika. Obawiają się, że areszty te są zaczątkiem nowej akcji terrorystycznej ze strony bolszewickiej. Na razie jednak władze sowieckie wysyłają aresztowanych inteligentów z granic Rosji. Z Petersburga wysłano już 34, z liczby uwięzionych profesorów, doktorów, literatów, adwokatów itd. Na posiedzeniu sow. petersburskiego Zinowiew udzielił wyjaśnień w sprawie tych aresztowań, zapowiedział on, iż władze sowieckie zdecydowane są stosować w dalszym ciągu represje wobec tych inteligentów, którzy w jakikolwiek sposób dyskredytują ustrój bolszewicki.

Ameryka.

Staraniem Ajencji Stowarzyszenia Polskich Mechaników w Chicago zorganizowaną została wycieczka dla wszystkich chętnych Amerykanów którzy chcą bliżej zapoznać się z Polską. W tym celu ajencja wspomniana zamówiła statek „Aquitania“ który wyjechał z Nowego-Jorku dnia 22-go sierpnia, przy tej sposobności wszystkie główne centra i interesujące miejscowości w Polsce mają być zwiedzane.

Organizatorzy wskazują na znaczenie Targów Wschodnich we Lwowie które będą trwały od 5 do 15 września, przyczem przybywający Amerykanie będą mogli zetknąć się z handlowcami polskimi, rumuńskimi, rosyjskimi i ukraińskimi. W ten sposób najszybciej i najłatwiej będą mogli wejść w styczność handlową z krajami wschodniej Europy i nawiązać z nimi stosunki eksportowe.

Wycieczka ma zwiedzić w Polsce następujące miasta: Gdańsk, Warszawę, Toruń, Bydgoszcz, Poznań, Łódź, Częstochowę, Katowice, Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Lwów, Borysław, Brześć Litewski, Puszczę Białowieską i Wilno. Czas wycieczki obliczono na dwa miesiące.

---

40) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

— Nie mogłam — nie miałam prawa.

— Dziwne jakieś tajemnice...

Panią przejmuje uczucie wstydu: wszak tę Wańdzię wczoraj wytargała za uszy.

— Muszę przeprosić... nie wiedziałam...

Tymczasem Wańdzia zaczęła się powoli uspakajać. Odsunęła się cokolwiek od matki, aby przypatrzeć się jej twarzy.

— Więc mama żyje?—pyta z uśmiechem szczęścia na zroszonej łzami twarzy — wuj pisał, że umarła — czy się pomylił?

— Wuj pisał? — pyta zdziwiona matka.

— Tak!

— Więc pisywał do ciebie? — wiedział, gdzie ty byłaś?

— Przecież mię sam przywiózł do Ladowca...

— Skąd?

— Z Warszawy, wówczas, gdy mama była chora w Kijowie...

W jej myślach naraz się rozjaśnia.

— Adolf! — szepce — Adolf! — więc to on sam ją wykradł!

Księżna gorączkowo wypytuje córkę, jak się to stało, co się działo z Wańdzią przez tyle czasu.

— Służyłaś... powtarza ze łzami — w biedzie, w nędzy wówczas, gdy ten niegodziwy... Ale już chodźmy, trzeba ci się przebrać — gdzie buciki?

— Nie mam, mamo...

— A lepszej sukienki?

— Także...

Z Polski.

— **Gospodarka skarbowa.** Rząd — według podanych ostatnio przez P. K. K. P. danych — ujawnił obecnie, że ilość wypuszczonych banknotów doszła do 351 miljardów. Uprawnień formalnych do tego rodzaju postępowania rząd nieposiada.

Złożony przez rząd wniosek ledwie w pierwszem czytaniu przyjęto i odesłano do komisji niewielką ilością głosów, przyczem stronnictwa, które głosowały za odesłaniem, z góry zastrzegały, że w komisji skarbowo — budżetowej wypowiedzą swe zdanie w tej sprawie.

Nie czekając uchwał, rząd tak wysokie zadłużenia uczynił, a oprócz tego, co musi być specjalnie podkreślone, zmniejszył majątek w obcych walutach i w złocie, przez dawne rządy zebrany. Wykaz ogłoszony stwierdza, że zapasy obcych walut zmniejszyły się już bardzo mocno.

Takie postępowanie rządu, rzecz prosta, że nie może wywołać zaufania do marki polskiej i jest jednym z najważnieszych powodów tak wybitnego spadku i nieszcześć, jakie z tego powodu wynikają.

„Kurjer Poznański„

— **Flota polska handlowa.** Zarodek naszej floty handlowej pisze „Rzeczpospolita“ podzielić można na dwie grupy: na statki morskie i na statki żeglugi portowej i przybrzeżnej. Do pierwszej należą: „Lwów“ — żaglowiec z motor. Ministerjum P. i H.

„Wawel“ — parowiec Polskiego Tow. Żeglugi Morskiej „Sarmacja“.

„Wisła“ — parowiec Polskiego Tow. Żeglugi Morskiej „Sarmacja“.

„Gazolina“ — żegl. z motor. tow. prod. nafty.

Wszystkie te statki jako port macierzysty mają Gdańsk.

Statki „Sarmacji“ kursują między Gdańskiem a Anglją, krajami Skandynawskiemi, Finlandją i przewożą do tych krajów przeważnie drzewo.

Oprócz tego wymienić należy parowiec „Hanamet“, kursujący między Chefoo i Władywastokiem, posiada chłodnie i służy do przewożenia sezonowych robotników z Chin do Władywostoku. (Na parowcu tym pół roku temu we Władywostoku podniesiona została flaga polska).

Do żeglugi przybrzeżnej należą statki. „Kaszuba“ parowiec osobowy i Ministerstwa P. i H., który wykonuje też dalsze podróże; „Monika“, „Ajaks“ i „Gryf“ — parowce tow. żeglugi „Gryf“ należące do braci Leszczyńskich, oraz holownik polskie „Kastor“ i „Polluks“ należące do Ministerstwa P. i H. Dodać należy, że żegluga przybrzeżna, bałtycka i europejska rokuje w Polsce najlepsze widoki rozwoju.

— **Zjazd b. P.O.W.** Wobec mającego się odbyć w Łodzi zjazdu członków b. P.O.W. Komitet Organizacyjny zjazdu prosi wszyskich Komendantów Obwodów Komendantów lokalnych jako też i członków b. P. O. W., a zamieszkałych na terenie dawnego Okręgu Łódzkiego, o podanie swych adresów do Sekretarjatu Komitetu organizacyjnego zjazdu b. P.O.W. w Łodzi ul. Zachodnia № 59. lokal Stowarzyszenia Spółdzielczego Oficerów Rezerwy „Kaniów“, godziny urzędowania, od 5—6 we wtorki, czwartki i soboty.

— **I-sza Wszechpolska Wystawa Drobiu,** organizowana w Warszawie w dn. od 24 do 26 listopada r. b., wywołała nadzwyczajne zainteresowanie, tak wśród polskich hodowców drobiu i firm handlowych, jak również zagranicą. Udział swój w wystawie zapowiedziały firmy produkujące aparaty i przyrządy do hodowli drobiu, środki lecznicze i dezynfekcyjne i t. p. przeważnie z Anglji, Austrji, Czech, Holandji i Francji, licząc zupełnie słusznie, iż wskutek braku w Polsce krajowych wyrobów przyborów i maszyn związanych z hodowlą drobiu, nadarza się wyjątkowa okazja do nawiązania stosunków handlowych z polskimi hodowcami drobiu. Produkcja drobiowa ma dla naszego państwa poważne znaczenie i niewątpliwie organizowana wystawa będzie miała dodatni wpływ na podniesienie tej hodowli. Biuro Wystawy mieści się w Warszawie, Kopernika 30, gdzie udzielane są bliższe informacje.

— **Kurs pracy społecznej.** Sekcja instruktorjatu Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek zawiadamia, że w pierwszych dniach września odbędzie się kurs pracy społecznej (przygotowawczy) dla osób chcących pracować jako instruktorki na wsi. Czas trwania kursu 6 tygodni,

Kurs ten połączony będzie z wykładami i praktyką z zakresu hodowli drobiu i techniki jajczarskiej, zapoznaniem się z organizacją najważniejszych instytucji społeczno-oświatowych i gospodarczych. Bliż-

---

— Biedactwo! — ale to nic, jedziemy zaraz do Andrzejek...

— A czyż nie sprzedane?

— Ale po co?

— Wuj pisał, że nam wszystko sprzedali wierzyciele za długi — i mama w biedzie...

— Nic podobnego się nie stało! Nie sprzedałam ani piędzi ziemi. Dzięki Bogu mam wszystko jak dawniej.

Znów tuli do serca wśród łez swój skarb odzyskany, poczem kierują się ku pałacowi.

Tymczasem spotykają po drodze grupę młodzieży wraz z panienkami Suszczańskiemi.

Na widok Wańdzi, którą wiedzie księżna, otoczywszy jej głowę ramieniem z ust panienek wyrywa się przeciągłe: „ach!“ Nie mogę zrozumieć co to ma znaczyć.

Lecz ksieżna tymczasem mówi:

— Panienki! — to jest moja córka Wańdzia...

Idzie przytem dalej, nie zatrzymując się i wypytując Wańdzię o różne szczegóły.

Panienki Suszczańskie stoją jak spiorunowane.

Więc ta Wańdzia z której tak szydziły jest księżniczką? Wstyd im teraz spojrzeć w oczy sobie... Wstyd przed temi obcemi panienkami przed któremi jeszcze przed chwilą drwiły z Wańdzi.

Więc starsza, Janinka Suszczańska mówi:

— Kto by się tego spodziewał... ale przepraszam, muszę iść zaraz do mamy...

To rzekłszy, uciekła w stronę dworu — a młodsza Kazia pobiegła za nią bez tłomaczeń.

Za niemi leciał dyskretny śmiech...

— O jakże złapały się!...

Przy ganku od dworu księżna spotyka panią Suszczańską, która nie mniej zawstydzona od swych córek, idzie na przeciw z filiżankami czarnej kawy na tacy.

Nie chciała brać Stasi by niosła tacę, gdyż nie ma wcale ochoty mieć świadków.

szych informacji udziela biuro Stow. Zjednoczonych Ziemianek, ul. Śto-Krzyska № 13.

— **Bolszewicy w Polsce.** Policja nasza wykryła bandę bolszewicką, która miała dokonać szeregu zarnachów na władze polskie na kresach.

Aresztowano w Warszawie z górą 30 osób, u których znaleziono olbrzymie masy materjałów wybuchowych, broni, między innymi kilka karabinów maszynowych.

U aresztowanych znaleziono opracowane na piśmie plany zamachów.

Między innymi miano w tych dniach napaść na gmach Dowództwa Okręgowego Korpusu w Grodnie.

Dwaj napastnicy mieli zamordować wartę, inni zaś z przygotowaną maszyną piekielną mieli wtargnąć do piwnicy i tam zostawić narzędzie wybuch, poczem szybko zbiec.

Na czelę bandy bolszewickiej stali Mikołaj Siergiejczyk i Piotr Jurenko.

Główny herszt bandy pod pseudonimem „Jan“, dotąd nie został odszukany.

— **Łódź.** Na stacji Łódź fabryczna, aresztowany został podejrzany mężczyzna, u którego podczas osobistej rewizji znaleziono sprawozdanie okręgowego komitetu związku młodzieży komunistycznej.

Policja łódzka, prowadząc energiczne dochodzenia, ustaliła, że główny komitet tej organizacji mieści się w Łęczycy.

Komenda policji łódzkiej wysłała tam swych wywiadowców, kórzy po dokonaniu rewizji u szeregu podejrzanych osób, znaleźli masę kompromitującego materjału i dokumentów, stwierdzając kontakt ze zlikwidowaną organizacją Toeplitza.

Aresztowani przyznali się podczas śledztwa, że należą do partji komunistycznej.

Z życia polityki partyjnej.

— O wpływy urzędników w przyszłym Sejmie „Przegląd Wieczorny“ donosi: Na ostatnim zebraniu delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, zarząd tegoż wystąpił z wezwaniem do urzędników, aby tworzyli poza stowarzyszeniem organizacje, któreby wzięły udział w wyborach, zapewniając urzędnikom państwowym wpływy w przyszłym Sejmie.

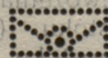
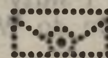
— **Centrum Mieszczańskie.** W salach krakowskiej rady miejskiej odbył się zjazd delegatów Polskiego Zjednoczenia Mieszczańskiego z całej Rzeczypospolitej. Na zjeździe reprezentowanych było 215 miast. O ogólnej i jednolitej organizacji mieszczaństwa mówił pos. Rosset. Organizację mieszczaństwa w Wielkopolsce omówił p. Ratajczak. Sprawę organizacji takiej na Pomorzu referował inż. Piotr Jakubowski. Dłuższa dyskusja wywiązała się po przemówieniu posła Wróblewskiego na temat: „Nasze stronnictwo a wybory do Sejmu“. Uchwalono pójść do urn wyborczych samodzielnie, zawiązując mianowicie własny komitet wyborczy pod nazwą „Centrum Mieszczańskie“. Wreszcie dokonano wyborów do Rady Naczelnej stronnictwa i na tem zjazd zakończono.

— **Związek Proletarjatu miast i wsi.** Pod nazwą powyższą komunikuje „Kurjer Poznański“ utworzył się Komitet Wyborczy komunistów. Przew. Komitetu jest poseł Stanisław Łańcucki, zastępcą i skarbnikiem Szczepan Rybacki, a sekretarzem Jakób Dutlinger.

Komitet ten wydał odezwę programową, w której starannie unika wzmianki o komunizmie, lecz której treść jest dość jasna i wyraźna. Naprzykład zamiast hasła „rząd robotniczy i włościański“ postawione jest hasło — „Niech rządzą ci co pracują“. Sowiety są nazwane „komitetami fabrycznemi, kopalnianemi i folwarcznemi“, wprowadzenie komunizmu opodatkowaniem klas posiadających drogą konfiskaty części ich majątków ruchomych i nieruchomych“ itd.

Ze szczególną zaciekłością rzuca się odezwa na „ludożerczy antysemityzm i wyuzdany szowinizm Narodowej Demokracji“.

Do Centralnego Komitetu Wyborczego Związku należy kilkunastu robotników o nazwiskach polskich, kierownictwo będzie jednak spoczywało w rękach sekretarza generalnego — żyda, p. Dutlingera.

— Co ja widzę — mówi z ugrzecznieniem — księżniczka już idzie? może dopomódz? — proszę jednak wypić tę kawę — wzmocni. Księżna też pozwoli...

Wańdzia bierze filiżankę — jest teraz tak przejęta radością, że wypiłaby nawet smoły nie zwracając uwagi, co jej dają.

— Dziękuję! — szepce.

— Przy tej sposobności proszę o przebaczenie, że byłam czasem szorstką — ...raz ukarałam...

Ostatnie słowo nie chciało jej wyjść z gardła.

Księżna spojrzała na nią z wyrzutem.

Znalazł się ktoś taki, kto mógł jej ukochaną jedynaczkę trącić?

— Księżna pani mi daruje — nie wiedziałam, nie przypuszczałam..., że to jej córka...

— Niech pani Bóg daruje! — rzecze Wańdzia — gdyż On to mnie ukarał!

W głosie jej dzwięczy serdeczność.

Księżna powtarza jej słowa.

— Stało się! — Niech Bóg daruje! — poproszę panią o jaką sukienkę dla przebrania mojej dzieciny oraz buciki.

Pani Suszczańska żwawo się zakrzątnęła—a ponieważ w liczbie gości były panienki w jej wieku, łatwo więc było o sukienkę. Z bucikami zaś było gorzej — gdyż o ile panienki miały z sobą sukienki na zmianę, o tyle bucików nie brały.

Tymczasem do pokoju zajmowanego przez księżnę, gdzie się znajdowała Wańdzia wbiegła Stasia.

Dowiedziała się ona o kłopocie z obuwiem i wyprosiła takowe u jednej służącej.

Buciki, chociaż cokolwiek zaduże, okazały się zupełnie możliwe.

— Dziękuję ci moja droga! — mówi księżniczka.

Stasia wybiega, bo się jej łezka w oku zakręciła. Jest przekonana, że straciła już przyjaciółkę...

Sz. P. P. Prenumeratorów!

upraszamy o łaskawe uregulowanie prenumeraty za zaległe kwartały

Administracja.

Z naszych stron.

— Z Sieradza. Dnia 29 sierpnia r. b. odbył się jednodniowy pokaz rolniczy. Niestety, eksponatom wystawy i sprowadzonemu inwentarzowi z okolicznych dworów przyglądały się drzewa dzikiego zaniedbałego parku. Gospodarzy mniejszej własności nie było zupełnie, rzemieślnicy zrażeni lekceważącym traktowaniem niektórych ziemian, członków dawnego komitetu w 1913 roku; także nie wzięli udziału w pokazie.

W całym pokazie widać było wysiłek pracy zaledwie kilku jednostek.

W pierwszym rzędzie ozdobą pokazu były wzory z Niedzielska któremi umiejętnie przyozdobiła pani Rymarkiewiczowa ścianę szopy śpiewaczej. Pani starościna Stefańska niemałą pracę wykazała w zgromadzeniu i przedstawieniu ubiorów ludowych i płócien sieradzkich. Pusty park pięknie przyozdobił swoimi narzędziami i dokoracją Syndykat Rolniczy. Wśród najrozmaitrzych owoców i jarzyn ułożonych na stołach jakby na targu miejskim, wyróżniły się zbiory szkoły rolniczej.

Ziemianie zaprezentowali ładny swój inwentarz, szczególnie krowy, tylko szkoda, że niemiał kto podziwiać tak pięknych okazów. Mówiono, że agitacja partyjna przeciwdziałała pokazowi. Wczęści może jest w tem cośkolwiek prawdy ponieważ odzywały się głosy, że ziemianie wtenczas tylko biorą udział w pracy społecznej jak sami ją organizują i dla tego dzisiaj sami są bez szerszego udziału społeczeństwa. Wszelka kastowość arystokratyczna czy demokratyczna miejsca tutaj mieć nie powinna. Nie mamy zamiaru uniewinniać komitetu, nieudany pokaz świadczy o jego pracy, ale przypisać musimy winę zarządom kółek rolniczych, które niezainteresowały swoich członków pokazem i sami nie wzięli udziału już nie dla sympatji lub antypatji wzajemnej, ale z obowiązku zajmowanego stanowiska. Niechaj Cnt. Zw. Kółek Rolniczych wyjaśni swym członkom, że bez względu na okres wyborczy, o sprawach gospodarczych i rolniczych zapominać nie wolno.



ROZDZIAŁ XXXVII.

Stasia niezmiernie się ucieszyła z tego, że Wańdzia odzyskała swą matkę. Ale, gdy się dowiedziała, że księżna nie straciła wcale swego majątku przejął ją smutek.

— Wańdzia znów będzie bogatą niezmiernie panienką — myśli z żalem — jest księżniczką — nie zechce nawet zwracać na mnie uwagi.

Przypomina sobie, jak to w pierwszych dniach po poznaniu księżniczka patrzała na nią z góry, traktowała pogardliwie...

— Nic dziwnego... cóż ja względem niej? — A tembardziej teraz, gdy jestem tylko służącą... będzie się mnie nawet wstydziła... a zapomni prędko, gdy ją otoczy bogactwo, wygody, przyjemności — gdy wróci do swych koleżanek, przyjaciółek...

Stąd też, gdy jej przyniosła buciki, a Wańdzia dziękując nazwała ją „drogą", wówczas musiała prędko uciec, by się nie rozpłakać.

— Zapewne to już ostatni raz słyszę... jutro pojedzie, zapomni... wreszcie się będzie wstydziła nawet wspomnienia...

Ale rychło następuje rozwaga.

— Jaka ja jestem niedobra! zamiast się cieszyć jej szczęściem, że matka nie umarła, że teraz znów będzie miała to, co niesprawiedliwie straciła, ja się smucę. Tracę przyjaciółkę — to prawda — ale wolałabym ją stracić przynajmniej wtedy, gdy list od wuja doniósł, że matka jej umarła... ach, jaka ona była wówczas nieszczęśliwa, jaka zrozpaczona! Tracę przyjaciółkę ze zrządzenia Bożego, ale nie jestem przynajmniej narażona na utratę wiary — i za to dzięki Bogu!

Wznosi serdeczną modlitwę — i bierze się do pracy, bo jej teraz bardzo wiele — a Wańdzia nie pomoże! — odrzucając energicznie wszystkie myśli, że już teraz jest sama i będzie już sama... zawsze...

Wprawdzie ma ciotkę — ale stara gderliwa kobieta nie kochała jej nigdy... nie zastąpi przyja-

Poradnik gospodarczy.

Rabunek u pszczół. Niejednokrotnie początkujący pszczelarz, nie znając rabuku pszczół, jest mniemania, że pszczoły będą się roiły, przypatruje się zimną krwią owemu zjawisku, zamiast momentalnie zaradzić temu i nie dopuścić do silnego rabunku, który częstokroć doprowadza do zniszczenia pnia napadniętego przez pszczoły — rabusie. To też pożądanem będzie zapoznać czytelników z tym tak częstym zjawiskiem, który może zaobserwować na wiosnę lub też na jesieni po zżęciu ozimin, z chwilą kiedy pszczoły nie mają roślin miododajnych dających im nektar.

Rabunek u pszczół polega na tem, że roje silniejsze napadają na słabsze, albo też osierocone roje. Pszczoły rabujące wpadają momentalnie do ula, zabierają trochę miodu w pecherzyki miodne i z powrotem czemprędzej odlatują. Często dochodzi przy rabunku do wielkiej walki między pszczołami, przy której to zabijana jest matka pszczelna przez pszczoły rabusie. Dlatego też każdy z pszczelarzy powinien pamiętać o niektórych zasadniczych punktach, które przeciwdziałają rabunkowi u pszczół: 1) Miodu i syropu z cukru nie rozlewać na ulach. Jeżeli trochę miodu rozleliśmy, to go należy natychmiast wytrzeć trawą lub też mokrym gałganem. 2) Czynności koło pszczół wykonywać nie nazbyt długo. 3) Starać się mieć roje jednakowej siły. 4) Po miodobraniu regulować wyloty uli do siły pni. 5) Ule mieć szczelne, wszelkie szpary i dziury zasmarować papką z gliny i krowieńca lub też masą, przyrządzoną w następujący sposób: bierze się jednakowe ilości na wagę żywicy sosnowej i wosku, rozpuszcza się na wolnym ogniu, następnie dodaje się tyle trocin, aby utworzyło się bardzo gęste ciasto. Taką masą w stanie ciepłym, (a więc przed użyciem ogrzaną), zamazuje się szczeliny i maleńką kopystką wygładza się zapełnione szpary. Masa uszczelniająca wkrótce tak twardnieje, że można w nią gwoździe wbijać.

Na wypadek silnego rabunku pień w ostatecznym razie przenosimy do piwnicy na 1 po 2 dni, zamknąwszy wyloty.

„Przewodnik kółek Stow. Rolniczych"

Streszczenie działalności Matki Ledóchowskiej Urszulanki S. J.

Zapewne nie wszystkim wiadomem, że Klasztor Podominikański w Sieradzu, obejmuje w posiadanie z zezwoleniem wyższych władz duchownych Matka Ledóchowska przełożona S. S. Urszulanek S. J. znana działaczka społeczna w czasie wojny na obczyźnie dla dzieci polskich robotników. Chcąc uwypuklić tę niezwykłą postać Matki Ledóchowskiej pozwolę sobie skreślić mniej więcej w krótkim zarysie Jej niepospolitą działalność. Matka Ledóchowska spędziła pierwsze lat 20 swej działalności zakonnej w klasztorze S. S. Urszulanek w Krakowie pełniąc z nadzwyczajną gorliwością swe obowiązki najpierw jako wychowawczyni, a potem jako przełożona Klasztoru, otoczona czcią i miłością swych uczenic. Po 20 latach Biskup z Petersburga zaprosił S. S, Urszulanki, by objęły internat dla panienek kształcących się w zakładzie Ś-ej Katarzyny, który to ofiarowała carowa Katarzyna, jak się wyraziła „dla psów polaków" Na tę nową placówkę wyjechała Matka Ledóchowska z kilku siostrami ze szczególnem błogosławieństwem Jego Swiętobliwości Piusa X. Chcąc tam pełnić swą pracę, Matka Ledóchowska uczy się rosyjskiego języka i zdaje egzamin na tak zwaną „domaszniuju uczitelnicu". Co za niepospolite zdolności i chęć do pracy, by w przeciągu pół roku poznać i zdać egzamin w tym języku. W zakładzie Ś-ej Katarzyny pracowała Matka Ledóchowska parę lat gorliwie zajmując się rozwijaniem miłości ku Ojczyźnie w młodych serduszkach za co naraża się na prześladowanie ze strony ówczesnego dygnitarza rosyjskiego Stołypina, który zaczyna podejrzewać w przełożonej internatu Ś-ej Katarzyny w tej „domaszniej uczitelnicy" niezwykłą patryotkę, a pismo „Nowoje Wremia" wówczas polakożercze usposobione jawnie nawołuje, aby tę niebezpieczną osobę wysiedlić w obce strony i za co zostaje wysiedlona do Finlandji, gdzie otwiera szkołę dla 45 dzieci w 1910 r. prześlicznej miejscowaści „Merentähti" jednak i tam doznaje prześladowania, a na początku wojny odstawiono Matkę Ledóchowską pod opieką dedektywów do Szwecji i szkołę w Finlandji zamknięto. Reszta sióstr pracuje w Piotrogradzie, część zmuszona wrócić do domu, gdzie czeka z niecierpliwością chwili zjednoczenia. W Szwecji Matka Ledóchowska spędza rok sama, a ponieważ końca wojny nie widać sprowadza Matka Ledóchow-

---

ciółki — reszta zaś służby we dworze, boczy się na nią trochę, że zawsze przestawała tylko z Wańdzią.

Teraz z niej trochę nawet żartują.

— A jakże teraz będzie, kiedy twoja przyjacióka zasiędzie w sali do kolacji, a ty będziesz usługiwała?

— Bardzo mi będzie miło!

— O, nie kłam! — wiemy, że wolałabyś teraz być na jej miejscu!

Stasia wzdycha nieznacznie: oni jej nie zrozumieją, więc się tłómaczyć nie ma celu.

Dziwnie, a nieswojo czuła się Wańdzia, gdy w parę gddzin potem siadała do kolacji: już tak odwykła od takich wykwitnych przyjęć — a przytem tak była przekonaną, że nigdy podobne chwile nie wrócą; wszak miała nazawsze pozostać biedną, zapomnianą sierotą, której marzeniem było... posiadać na zimę buciki...

A tymczasem — oto zasiada obok ukochanej matki promieniejącej radością z odnalezionej córki i żadne ubóstwo jej nie zagraża... nadto zostaje umieszczona wraz z matką na jednym z pierwszych miejsc — wszystkie oczy kierują się na nią, rozmowa przy stole toczy się o niej — zarzucaią ją pytaniami.

Ale dziewczę nie unosi się pychą... przejęta jest radością do głębi duszy, że jest u boku ukochanej matki, której śmierć tak opłakała gorzko... spogląda też bez końca na nią — i, całując jej rękę od czasu do czasu, mówi rozpromieniona:

— Moja mama! — czy to nie sen? — czy to doprawdy moja mama?

— Twoja kochanie — powtarza księżna ze łzami radości.

Stasia naturalnie miała pomagać przy usługiwaniu, gdyż tak dużo było gości, iż dwu lokai nie mogło dać rady.

Rzuciła więc tęskne spojrzenie na swą przyjaciółkę:

— Zapewne przy ostatniej kolacji ją widzę — westchnęła — może ostatni raz usłużę...

ska część Sióstr w 1915 r. i otwiera szkołę obcych języków, która rozwija się świetnie, a sama Matka Ledóchowska uczy się szweckiego, duńskiego i norweskiego. Władając już zupełnie poprawnie temi językami miewa w tych językach odczyty o Polsce w całej Skandynawji i wszędzie przyjmowana wprost entuzyastycznie. Odczytów tych wygłosiła 80 sprawozdania z nich umieszczone są w oddzielnej książce. Zwłaszcza piękne sprawozdanie o odczycie Matki Ledóchowskiej napisał znany wódz socyalistów późniejszy Minister Spraw Zewnętrznych w Szwecji Brauling, który kończy swą recenzję nawoływaniem by każdy, który ma serce gorące stawił się na dzień następny na powtórzony odczyt: który z serca pochodzi i do serca trafia. Inny recenzet mówi: jest dla nas Szwedów nauką, jak należy kraj kochać. To też po każdym takiem odczycie hojnie płynęły dary z których to Matka Ledóchowska budowała w Danji domy dla biednych bezdomnych dzieci polskich robotników daje im bezpłatne utrzymanie i naukę i chroni ich tym sposobem Matka Ledóchowska od wynarodowienia, a przysparza Polsce wiernych synów. Szkołę swą, którą zamknięto w Finlandji i Siostry, które już tymczasem około Matki Ledóchowskiej znowu się schroniły, przenosi Matka Ledóchowska do Danji. (d. c. n.)

Wańdzia ją spostrzegła — na jej twarzy przeleciała chmurka przykrości.

— Mamo — szepnęła — niech mama poprosi panią Suszczańską, aby ta dzieweczka nie usługiwała przy stole...

— Dobrze, moje dziecko!

Za chwilę p. Suszczańska, skinąwszy na Stasię wydała jej odpowiednie rozporządzenie.

Stasia zdziwiona i rozżalona musiała odejść, nie wiedziała komu ten rozkaz zawdzięcza — przykro jej było, że nie może patrzec na rozradowaną twarz księżniczki... cieszyć się szczęściem...

Inna służąca pospieszyła ją zastąpić, a Stasia tego wieczoru nie widziała już więcej swej przyjaciółki; zajęta pracą w kuchni, połykała łzy, słuchając żarcików służby, którzy bawili się w różne przypuszczenia, dla czego pani wydała taki rozkaz względem niej.

— Coś musiała zbroić!

— Nie umie zgrabnie się zachować!

Na zajutrz Wańdzia wstała wcześnie tak, jak się już przyzwyczaiła. Odmówiwszy dziękczynną modlitwę, ucałowała z największą delikatnością, ręce kilka razy swej śpiącej jeszcze matki by jej nie obudzić i pobiegła do kuchni.

Tam już wrzała robota — chociaż bowiem bliżsi goście odjechali jeszcze wczoraj, jednak dalsi pozostali na noc i potrzeba było przygotować śniadanie.

Księżniczka łatwo znalazła Stasię i zaraz przywitała ją serdecznie.

— Nie uwierzysz mi, jaka jestem szczęśliwa! — mówiła żywo — mam swoją mamusię — drogą, kochaną! — i już się z nią nigdy nie rozłączę! — Chodźmy stąd do jadalnego pokoju, tam jeszcze nie ma nikogo, pogawędzimy trochę — mamusia zapewne jeszcze nie prędko się obudzi, więc mamy dość czasu. (d. c. n.).

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.